Nal. poczt. opłac. rycz.
Rok II: Tarnów, dnia 13 maja 1928 r. Cena 20 gr. Nr. 19.

Wszystko dla Państwa!

SŁOWO TARNOWSKIE

Tygodnik Związku Naprawy Rzeczypospolitej

Tarnów, ul. Piłsudskiego l. 1. parter. Konto czekowe P. K. O. Kraków Nr. 407.074.

Godziny przyjęć red. i adm. codziennie od godz. 12 do 13 i od 16 do 18.

Rękopisów nie zwraca się.

Problemy tarnowskie.

I. O konieczności sporządzenia planu zabudowania miasta.

Taki znakomity fachowiec, jak prezydent miasta Warszawy, inż. Słomiński, napisał w jednem z pism ilustrowanych o potrzebie, ba konieczności jak najrychlejszego sporządzenia planu regulacyjnego (zabudowania) dla Warszawy.

Si licet parva componere magnis, możnaby to samo napisać i dla Tarnowa.

Sporządzenie należytego planu zabudowania jest rzeczą konieczną i niecierpiącą zwłoki, aczkolwiek trudną, długotrwałą i drogą pracą.

Wielkie braki dotychczasowego zabudowania Tarnowa (wąskie i kręte ulice, brak ulic tam gdzie są potrzebne, a nadmiar tam gdzie są zbyteczne, wielki brak placów, za wielka ilość ulic, w których domy nie stoją do południa lub wschodu i t. p.) wynikają w znacznej części z braku należytego planu zabudowania. Plan istniejący jest dziełem niezbyt fachowem, przestarzałem i nieoficjalnem (nie zatwierdzonem przez odpowiednie władze).

Nie można pomyśleć o nowoczesnem zabudowaniu miasta przed opracowaniem planu zabudowania.

Tarnów posiada już obecnie (a więc przed przyłączeniem gmin okolicznych) wcale wielką powierzchnię, gdyż około 18 km², z czego tylko stosunkowo nieznaczna część jest zwarcie zabudowana, reszta posiada jeszcze charakter wiejski, tj. albo nie posiada zabudowań wcale albo tylko sporadycznie.

Zabudowania nie stojące przy otwartych już ulicach, posiadają bardzo wielkie niedogodności: brak dostępu publicznego, a więc ulicy lub bodaj porządnej drogi, brak kanalizacji (choćby takiej niedostatecznej, jaką posiada Tarnów), brak wodociągu, prądu elektrycznego, gazu i t. p. W razie pożaru takie zabudowania muszą prawie bez ratunku paść jego pastwą.

W interesie publicznym leżałoby raczej sprzeciwiać się takiemu dzikiemu i indywidualistycznemu zabudowywaniu miasta, a popierać zabudowę terenów, przygotowanych na ten cel, a więc ulic istniejących.

Dotychczasowa ustawa budowlana nie dawała magistratowi należytej broni w rękę (a też i obecne czasy nędzy mieszkaniowej, w których volens-nolens musiało się popierać budownictwo, choćby najbardziej prymitywne i nienowoczesne).

Nowa jednak ustawa dozwoli, gdy czasy nędzy mieszkaniowej przeminą, a przynajmniej nieco złagodnieją, co przecież wnet musi nastąpić, — na racjonalniejsze stanowisko wobec budujących.

W każdym razie nie można się tłumaczyć obecnemi czasami na tyle, by założyć ręce i nic nie przygotowywać na czasy, które wcześniej lub później nadejść muszą, a które mogą z Tarnowa stworzyć ładne, zdrowe i racjonalnie zabudowane miasto, albo też coś wręcz przeciwnego, np. choćby wielką Grabówkę.

(C. d. n.). X. Y.

O kontynuację pracy.

Cofnijmy się myślą wstecz nieco, do chwili ostatniej kampanji wyborczej. Jak trudną, zdawałoby się, rolę w niej miały stronnictwa i partje polityczne, stając w zawody z Bezpartyjnym Blokiem. Po jednej stronie bowiem była najczęściej pustka: bankructwo ideowe, a często i moralne, była mniej lub więcej fatalnie ciążąca przeszłość, — po drugiej bardzo duża popularność Piłsudskiego, a co najważniejsze, wymowa czynów i cyfr, uznanych przez szeroki świat — rzeczywistość polska.

Zdawałoby się więc, że pod sztandarami Marszałka skupi się wszystko, co wartościowego jest w narodzie. Nikt nie zaprzeczy, że wybory grupie rządowej dały wyniki duże, bardzo duże. A jednak? A jednak — nie współmierne one były z podstawami ideowemi Bloku. Czemu przypisać, że w okręgach nawskroś rolniczych pierwsze miejsce niejednokrotnie przypadło P. P. S.? Czemu przypisać, że wbrew przysłowiowemu rozumowi chłopskiemu, tak masowo idzie chłop na pasku „Wyzwolenia"?

Nic dziwnego. Demagogja partyjna, mająca stare zresztą tradycje, zrozumiała przecież, że z wyborami ubiegłemi nadszedł dlań moment „być albo nie być", — rzuciła więc wszystko na szalę. Ci, którzy bliżej zetknęli się z robotą wyborczą, nauczyli się wiele. Jeszcze raz przekonać się musieli w tej nieśmiertelnej prawdzie, że społeczeństwo polskie chce autorytetu państwa, spokoju, pracy i chleba, tylko, niestety, może jak żadne z europejskich, niewyrobione jest politycznie, a więc stanowi wyjątkowo podatny grunt dla szarlatanerji partyjnej. Przekonali się namacalnie, że dziesięcioletnia orgja partyjnictwa, które zdołało wyrobić i wypróbować swoiste metody, swoistą technikę, a nawet zorganizować odpowiednie bojówki, zrobiła swoje — zdemoralizowała społeczeństwo, zachwaściła grunt narodowy. Jak bardzo uległy np. tym destrukcyjnym wpływom masy naszej młodej naogół inteligencji. Od dwóch lat przeżywa ona teraz, w szczególności inteligencja urzędnicza, kryzys zwrotu z tamtych dróg ku właściwemu gościńcowi. Że proces tej ewolucji nie minął — i to mieliśmy możność obserwować przy wyborach. Nigdy więc może, jak w czasie wyborów, z taką siłą nie wysuwał się problemat konieczności kontynuowania rozpoczętej wówczas przez Blok na szeroką skalę pracy społecznej, pracy nad wyrobieniem obywatelskiem i uświadomieniem społeczeństwa.

Społeczeństwu, które jak podkreśliliśmy wyżej, pragnie autorytetu państwa, spokoju, pracy i chleba, obce są w gruncie rzeczy hasła partyjne. Wartość moralna czynników rządowych, wydajność ich pracy — oto dostateczne najzupełniej kwalifikacje dla rządu, by uświadomione społeczeństwo ławą około niego stanęło. Ale, aby się to stało, by rząd ten, czy inny — rząd wartościowy — skupił dokoła siebie całe wartościowe społeczeństwo, nie wyłączając twórczych partyj, by społeczeństwo to, — kiedy zajdzie tego potrzeba, mogło samo przyjąć na siebie ciężar odpowiedzialności za rządy — potrzeba pracy.

Dziś szeroko stoją otworem wszystkie jej możliwości. Jaki będzie jej zakres, jaka organizacja — to dalsze zagadnienia. Dziś stwierdzić należy fakt, że każdy dzień, stracony dla tej pracy, jest niepowetowaną szkodą.

Rozległe łany ziemi polskiej czekają twórczego słowa, — słowa, które brzmiałoby stale, — słowa, które tak hojnie rzucone było w czasie akcji wyborczej, — czekają kontynuacji rozpoczętej pracy. Czekają siewu zdrowego ziarna, które wyda plon, plon, od którego zależeć będzie już nietylko teraźniejszość, ale przyszłość naszej Ojczyzny.

Ani chwili niema do stracenia. Czynniki twórcze w narodzie zgodzić się muszą na zwykły los pionierów, którym nie wolno spocząć ani na chwilę. Z radością prawdziwą stwierdzić musimy, że organizacja tej pracy już się zaczęła.

Prorządowy klub sejmowy wyłonił dwanaście poselskich grup regionalnych, które działalnością swoją obejmują cały kraj.

Zebrania organizacyjne odbyły dotąd grupy: krakowska, lwowska, poznańska, a ostatnio i warszawska. Bezpartyjny Blok staje się, jak mówi „deklaracja" grupy krakowskiej, organizacją stałą, kontynuować będzie swą działalność „dla zjednoczenia wszystkich stanów i wszystkich sił narodowych w jeden państwowy obóz pracy na rzecz budowy i umocnienia potęgi Rzeczypospolitej".

Oto pierwsze jaskółki poczynań, o które nam chodzi, oto ich zapowiedzi. Oby jak najkrócej kazała na siebie czekać ich realizacja.

Sprawy miejskie.

Roboty restauracyjne około ratusza

zbliżają się powoli ku końcowi, gdyż iwiaczęść robót, t. j. wieża, jest już ukończona, jak również część zachodnia i północna. Roboty prowadzone są bardzo starannie, przyczem znakomicie naśladowano patynę starości. Ponieważ roboty minęły już okolice tarczy zegarowej, obawiamy się, czy też odmaluje się złotą farbą cyfry na tarczy. Patyna patyną, ale obywatel, nie posiadający złotego zegarka, musi się przecież zorjentować, która jest godzina. — Zresztą na wieży ratuszowej w Krakowie, siedzibie wojew. urzędu konserwatorskiego, dopiero ubiegłego roku osadzono nowiutką, lśniącą tarczę zegarową i nikt się tem nie gorszył. Nie trzeba być plus catholique, que le pape meme!

W obecnym stanie robót restauracyjnych powinno się już pomyśleć nad tem, co się stanie z olbrzymią ilością kramów i kramików, stałych i przygodnych, które jak mrowie obsiadły ratusz; przecież tego wszystkiego nie sposób zmieścić we wybudować się mających halach targowych. Ta niesamowita ilość straganów powstała dopiero po wojnie, podczas dezorjentacji, panującej na ratuszu, kiedy sądzono, że nieudzielenie pozwolenia na ustawienie kramu może się oprzeć co najmniej o... radę ambasadorów. — Trzeba się nad tą sprawą zastanowić.

Tarnoviensis.

Prace około budowy jezdni

i szeroko założonych chodników w ulicy Panny Marji — od mostu na Wątoku ku cmentarzowi — są w pełnym toku, tak że wkrótce poprawią się wydatnie stosunki komunikacyjnie ku cmentarzowi, t. j. akurat w momencie, kiedy cmentarz będzie zamknięty! Jak wiadomo bowiem, za jaki miesiąc chowanie zwłok odbywać się będzie już na nowym cmentarzu pod Krzyżem... Lepiej późno, niż nigdy!

Przy tej okazji wartoby pomyśleć o zabezpieczeniu stromych brzegów Wątoku, gdyż bawiące się dzieci często wpadają w nurty nie tyle wartkiej, co brudnej rzeczki i nagromadzonych śmieci. **T.**

Młynówka,

siedlisko wszelakich miazmatów, zatruwająca powietrze mieszkańcom ul. Kościuszki, mimo niezliczonych petycyj i deputacyj, mimo zabiegów byłego posła, mieszkającego w tej okolicy, mimo niezliczonych komisyj, płynie sobie dalej, jak płynęła!

Niedawno zabrano się już na serjo do roboty, powbijano jakieś paliki i... na tem koniec. Ojcowie miasta, zlitujcie się nad nami! Wszak my płacimy tak samo podatki, jak obywatele z ulicy Goldhamera.

Strusiniak.

Walka z niechlujstwem.

Nareszcie odczuwamy troskę naszych władz o dobro i zdrowie obywateli. Tak starostwo, jak i Magistrat całym szeregiem mądrze pomyślanych przepisów i postanowień stara się mocno wkorzenione, specjalnie w Tarnowie, niechlujstwo wy-

plenić. Między innemi, zarządziło starostwo na dzień 23 b. m. rewizję dorożek konnych, a na dzień 24 b. m. rewizję wózków piekarskich, masarskich i rzeźnickich. Zarządzenie to jest naprawdę bardzo na czasie, gdyż zbliża się faza upałów, podczas których wszelkiego rodzaju bakterje mają specjalne pole do popisu.

Jak wiemy wszyscy o tem dobrze, pojazdy wszelkiego rodzaju w Tarnowie pozostawiają dużo jeszcze do życzenia, wyrażamy więc nadzieję, że tak rewizja zapowiedziana, jak i kontrolowanie dorazowe pojazdów tych przez funkcjonarjuszy państwowych odniesie pożądany skutek.

Jeszcze o zamiataniu ulic.

Cierpliwy ten ludek tarnowski już do wszystkiego się przyzwyczaił i nic mu już nie zaszkodzi. Tego są widać zdania zamiatacze ulic z zakładu czyszczenia miasta. Dziewięćdziesiąt coś chłopa przyjął obecnie magistrat, każdemu wręczył wielkie pióro do garści i kazał im iść skrobać ulice miasta.

Niestety, jak dotąd, cel ten jest chybiony; miast bowiem odczyszczać miasto ze śmieci, zasypują oczy przechodniów tumanami kurzu i pyłu ulicznego, a do płuc młodzieży wpychają miljony mikrobów. By akcja zakładu odniosła pożądany skutek, należy zarządzić zamiatanie ulic, (zwłaszcza głównych arteryj), w wczesnych rannych godzinach, a nadto ulice przedtem dobrze wodą skrapiać.

W sprawie komitetu rozbudowy miasta.

W związku z ustawą o rozbudowie miast i zużytkowaniem przeznaczonych na ten cel funduszów, Rada miejska powołała do życia komitet rozbudowy, którego celem ma być współpraca w rozbudowie miasta, w szczególności zaś powzięcie uchwał co do zużycia funduszów na rozbudowę przeznaczonych. Po myśli ustawy, Rada miejska wypracowała regulamin dla prac komitetu odbudowy, którym jednak z góry tak skrępowała jego działalność, że funkcje tego komitetu stają się zupełnie iluzoryczne i pozorne, tak, że uważać go należy za zupełnie zbyteczny.

Mianowicie wedle regulaminu tego, pożyczki z funduszu odbudowy udzielane być mogą jedynie gminie jako takiej, na cele budowlane, ewentualnie spółdzielniom mieszkaniowym. Czy w ten sposób uchwalony regulamin odpowiada intencji ustawy i czy nie jest wogóle z nią sprzeczny, jest rzeczą bardzo wątpliwą.

Wedle ustawy o rozbudowie bowiem jest zastrzeżona pewna kolejność w użyciu funduszu rozbudowy, — przyczem w pierwszym rzędzie z funduszów tych korzystać mają związki samorządowe, a więc gminy jako takie, następnie spółdzielnie mieszkaniowe, a także osoby prywatne.

Tymczasem regulamin przez Radę miejską uchwalony wyklucza korzystanie osób prywatnych z funduszu rozbudowy.

Jest rzeczą zrozumiałą i naturalną, że nie można z funduszów publicznych popierać ewentualnej spekulacji na budowę domów, wobec czego nie jest wskazane udzielanie pożyczek z funduszu rozbudowy na wielkie domy czynszowe, jednakże to jest pewne, że intencją ustawy jest rozbudzenie jak najszerszego ruchu budowlanego dla opanowania nędzy mieszkaniowej i poparcie w tym celu inicjatywy prywatnej, w szczególności co do budowy małych domów i małych mieszkań.

Przez zamknięcie tych kredytów dla osób prywatnych, tem samem podcięto zupełnie inicjatywę prywatną, a tem samem wyeliminowano dla celów rozbudowy drobne kapitały, które przy pewnej odpowiedniej pomocy możnaby było uruchomić dla celów rozbudowy. Zamknięto w ten sposób drogę drobnym rzemieślnikom, kupcom, robotnikom i urzędnikom, którzyby ewentualnie mogli rozporządzać pewnemi skromnemi funduszami dla celów budowy, a którzy przy możności uzyskania pewnego taniego kredytu, mogliby przystąpić do budowy domków dla siebie, co w każdym razie wpłynęłoby dodatnio na brak mieszkań. Bez tych kredytów te drobne kapitały uruchomione być nie mogą i w ten sposób są one na razie stracone dla celów rozbudowy.

Należałoby zatem w tym kierunku zmienić odnośny regulamin, aby komitetowi rozbudowy pozostawić większą swobodę w rozdziale funduszu rozbudowy, a w szczególności wydzielić pewną procentową sumę na udzielanie kredytów dla osób prywatnych na budowę małych domów mieszkaniowych dla własnego użytku. **Weka.**

Uroczystość pożegnalna zasłużonego pedagoga.

Gimnazjum pierwsze w Tarnowie święciło w dniu 5 maja b. r. niezwykle podniosłą uroczystość — uroczystość uczczenia zasług wybitnego swego pedagoga, **ks. prałata Józefa Wątorka,** przechodzącego z dniem 1 maja b. r. w zasłużony stan spoczynku.

Przed rozpoczęciem uroczystości młodzież gimnazjalna utworzyła przed gmachem zakładu szpaler, by wśród owacji i dźwięków orkiestry szkolnej powitać wchodzącego do zakładu Jubilata. O godzinie 8 min. 30 odprawione zostało solenne nabożeństwo w kościele księży Filipinów, celebrowane przez dostojnego Jubilata, poczem dalsza uroczystość odbyła się w jednej ze sal szkolnych gimnazjum pierwszego, pięknie przystrojonej w zieleń, kwiaty i kobierce. Tłumnie zgromadzona młodzież zgotowała wchodzącemu do sali ks. prałatowi gorącą owację, poczem po umilknięciu dźwięków orkiestry rozpoczęły się przemówienia, nacechowane tkliwą szczerością, oraz serdecznością dla Jubilata.

Na przepełnionej po brzegi obszernej sali szkolnej zauważyć można było obok młodzieży klas wyższych, delegatów zaś klas niższych, oraz pełnego Grona profesorskiego, licznych gości, jak dyr. Goneta, dyr. Orzecha, dyr. Gładyszowskiego, radcę Schantrocha, b. posła prof. Dubiela, reprezentantów komitetu rodzicielskiego Dra Kryplewskiego, Dra Bielatowicza, p. Wrześniowskiego i innych.

Imieniem zakładu pożegnał ustępującego pedagoga kierownik gimnazjum **prof. Skorupka,** wspominając o licznych zasługach ks. Wątorka na niwie szkolnej, oraz odznaczeniach Jego przez władze szkolne. Zasłużony Jubilat otrzymał w poprzednim roku szkolnym wysokie odznaczenie papieskie, mianowicie godność tajnego szambelana papieskiego; kończąc swe przemówienie, odczytał kierownik Skorupka pismo, nadesłane z Min. W. R. i O. P., wyrażające ustępującemu ks. prałatowi podziękowanie, oraz wysokie uznanie za wybitną i owocną Jego działalność dla szkoły.

Imieniem Grona profesorów przemówił **prof. Arway,** podnosząc wysoko zalety koleżeńskie ks. prałata, oraz ojcowską Jego pieczę nad młodzieżą.

Imieniem byłych uczniów, a obecnych kolegów przemówił **prof. Szymański.** Mowca zobrazował całokształt chlubnej działalności Jubilata na niwie szkolnej, uważając ją za jeden łańcuch ogniw żmudnej, z całem zaparciem się spełnianej w szarzyźnie dnia pracy, za pasmo umiłowania zawodu, będącego dla Jubilata jak gdyby apostolstwem, sumą zamierzeń, zdążających do tego, by w szkole wykuwać charaktery powierzonej sobie młodzieży i przysposabiać je do przyszłego, górnego życia. W toku przemówienia wspomniał mowca o owych corocznych zebraniach pożegnalnych, na których czcigodny katecheta, żegnając się z uczniami-abiturjentami, rzucał na ich dalszą drogę życia głęboko ujęte myśli i rady i zaznaczył, że serdeczna nić sympatji, łącząca uczniów z osobą swego katechety nie zrywała się bynajmniej z chwilą pożegnania przez nich szkolnych podwoi, lecz snuła się w dal, — imię zaś Jego z pietyzmem wspominane bywa przez uczniów w długie lata. Podnosząc zasługi Jubilata w latach niewoli, wspomniał o głębokim patrjotyzmie Jubilata, o uświetnianiu przezeń podniosłą mową licznych obchodów narodowych, organizowanych dla uczczenia chwil przeszłości. Przez wiele więc lat był Jubilat dobrym i świetlanym duchem szkoły, mistrzem wychowania i kształcenia tysiącznych rzesz młodzieży. Krocząc sam jasnym, górnym szlakiem przez życie, wykuł w szkole przez szereg pokoleń duszę polskiej młodzieży na niezłomny hart obowiązku, dobra i cnoty, na niezniszczalny spiż poczucia obywatelskiego, miłości Boga i Ojczyzny. Kończąc, zaznaczył, że Jubilat może zastosować do siebie słowa Horacego: „exegi monumentum aere perennius", — bo istotnie wystawił sobie w sercach mnogich rzesz uczniów pomnik trwalszy od spiżu, bo był człowiekiem wielkiego umysłu, a większego jeszcze serca.

Po przemówieniu ucznia klasy ósmej **Józefa Pochronia,** zabrał głos prezes komitetu rodzicielskiego **burmistrz Dr Kryplewski,** dziękując w pięknych słowach Jubilatowi za Jego pracę i opiekę nad młodzieżą.

Odpowiedział wzruszony do głębi tą żywiołową manifestacją **Jubilat,** przebiegając wspomnieniami trzydzieści kilka lat swej pracy, oraz dziękując zebranym za objawy ich uczuć, jakoteż wyrazy uznania za Jego wysiłki około dobra młodzieży, zapewniając zarazem, że miłe wspomnienia swych uczniów, jakoteż kolegów, trwale zachowa w swem sercu.

Przemówienie to, jakoteż pożegnanie z ukochanym ks. prałatem wywarło na zebranych głębokie wrażenie, wielu zaś uczniom cisnęły się rzęsiste łzy do oczu.

Po uroczystości podejmowało Grono profesorskie Jubilata bankietem, w czasie którego wygłosili szczere a serdeczne toasty na Jego cześć **ks. prefekt Paciorek, prof. Dubiel, prof. Jarosz,** oraz imieniem dyrekcji szkół średnich w Tarnowie **dyr. Gładyszowski.** Nastrój panował niezwykle miły i serdeczny, okraszany od czasu do czasu znakomitym humorem dostojnego Jubilata.

Początek końca Witosa?

W kuluarach sejmowych żywo komentowaną jest wiadomość, że w klubie Piasta przeważna część członków nie popiera polityki Witosa.

Poseł Witos, zwolennik silnej opozycji przeciw rządowi Marszałka Piłsudskiego, jest zwalczany przez posłów Rataja i Dębskiego, którzy są za porozumieniem z rządem.

Przy Witosie i jego przekonaniach, stoją tylko dwaj posłowie: Kiernik i Brodacki.

A więc?!

„Jutro będzie jeszcze gorzej"!...

Więcej dziś te słowa dotyczą Witosa, niż urzędników, do których on je wypowiedział jako szef rządów Chjeno-Piasta w roku 1923.

Pojęcie honoru żołnierza w krainie Wschodzącego Słońca.

Przed niedawnym czasem cały świat obiegła wiadomość o tragicznej śmierci kapitana japońskiej marynarki, Misuki, komendanta krążownika „Litsu", który zderzywszy się z torpedowcem, zatopił go wraz z załogą. Wszyscy znaleźli śmierć w głębi oceanu.

Komendant krążownika, kapitan Misuki, stanął przed sądem wojennym i w przeddzień ogłoszenia wyroku rozpłatał sobie brzytwą brzuch i zadokumentował w ten sposób w pojęciu Japończyków nietylko całkowitą swą niewinność, lecz wyniósł się ponad wszelkie stawiane mu przez wrogów zarzuty i wzbił się na wyżyny bohaterstwa dawnych samurajów — rycerzy bez skazy, — wysoko dzierżąc honor japońskiego wojownika, który winien jaśnieć jak klinga bojowego miecza.

Śmierć, zadaną sobie z pobudek wysokiego pojęcia o honorze przez rozpłatanie brzucha, nazywają Japończycy „harakiri".

Według starożytnego opisu, samobójstwo takie odbywa się przy odpowiedniej ceremonji:

Książę Taki Zanzaburo, który w lutym 1868 samowolnie kazał ostrzeliwać zabudowania kolonji cudzoziemskiej w Hiogo-Kobe, został skazany przez mikada na pozbawienie się życia przez „harakiri".

Obrządek ten odbył się wieczorem w jednej ze świątyń miejskich, wobec siedmiu świadków japońskich, oraz siedmiu członków legacyj zagranicznych. Dotychczas żaden cudzoziemiec nie był dopuszczony do tej tragicznej ceremonji, którą poza granicami Japonji uważano powszechnie za legendę.

Książę Taki-Zanzaburo, mężczyzna 32-letni, pięknej powierzchowności, wstąpił na podwyższenie przed wielkim ołtarzem, pokrytem suknem szkarłatnem. Towarzyszył mu t. zw. kaiszaiku, t. j. osoba, która jednocześnie z śmiertelnem cięciem „harakiri", winna jednym nieomylnym ciosem zdjąć głowę samobójcy.

Zanzaburo, zbliżywszy się do świadków-krajowców, skłonił się przed nimi, a potem przed cudzoziemcami. Następnie dwukrotnie ukląkł przed ołtarzem, poczem usiadł na sposób japoński na kobiercu.

Wówczas jeden z trzech oficerów, asystentów Kaiszaku, przyklęknąwszy na jedno kolano, podał skazanemu krótki miecz japoński, długości około 5 cali, — ostry jak brzytwa.

Zanzaburo przyjął go z szacunkiem i położył na małym stoliczku przed sobą. Złożywszy powtórny głęboki ukłon, głosem pewnym wypowiedział następujące słowa:

— To ja sam wydałem rozkaz strzelania — i to jest powodem, że popełniam „harakiri". Proszę osoby obecne, aby mi zrobiły ten zaszczyt i asystowały przy tej ceremonji.

Na twarzy jego i w ruchach nie było znaku najmniejszego wzruszenia.

Skłoniwszy się jeszcze raz, książę obnażył się do pasa. Z całą swobodą ujął za sztylet, zapatrzył się w niego uważnie, ze skupieniem, poczem błyskawicznym ruchem zatopił go w niższej części brzucha.

Podczas tego nie drgnął ani jeden muskuł na jego twarzy.

W tejże samej chwili Kaiszaku podniósł miecz, błyskawicznie opuścił go i na kobierzec opadła głowa księcia.

Grobowa cisza panowała w świątyni. Egzekutor skłonił się powoli, otarł miecz papierem i cofnął się poza wzniesienie.

Jeden z obecnych pomocników Kaiszaku uniósł za kosmyk włosów głowę księcia i oparłszy ją na rękojeści szabli, przedstawił świadkom.

Na pobielałych ustach zmarłego zastygł wyraz dumy i nieugiętej decyzji.

Opis powyższy maluje iście żelazne opanowanie woli i podporządkowanie jej najkardynalniejszych uczuć wprost niepojęte dla Europejczyków.

Można się zgodzić lub nie z wyrazem, jaki temu opowiadaniu daje Japończyk, wykonując czyn opisany powyżej, ale musimy z całym wysokim podziwem schylić czoło przed potęgą tej tajemnicy duszy, co z żołnierza czyni nieustraszonego bohatera, zapraszającego śmierci — przed honorem japońskiego rycerza!

Ważne dla turystów przekraczających granicę.

Celem uregulowania różnych wątpliwości, odniósł się Zarząd Towarzystwa Tatrzańskiego w Krakowie do Dyrekcji ceł we Lwowie i otrzymał następujące pismo, które tutejszy Oddział Tow. Tatrz. podaje do wiadomości mieszkańców naszego miasta i okolicy.

Dyrekcja ceł we Lwowie.

L. 24760/I/27. Lwów 13 stycznia 1928.

Turystyka. Usunięcie utrudnień w ruchu turystycznym.

Do Małopolskiego Inspektoratu Okręgowego Straży celnej we Lwowie.

Zarząd Główny Polskiego Towarzystwa Tatrzańskiego w Krakowie wobec stwierdzenia na posiedzeniu w dniu 23-go października 1927, że w ciągu roku 1927 zdarzały się niejednokrotnie wypadki dowolnej interpretacji przez Urzędy celne i Organy Straży celnej niektórych postanowień konwencji turystycznej z 30 maja 1925 r. Dz. U. R. P. Nr. 57 poz. 333/26, utrudniające w sposób biurokratyczny dozwolony przez konwencję ruch turystyczny, — odniósł się stosownemi memorjałami do Min. Spraw Zagranicznych, Min. Spraw Wewnętrznych, Min. Skarbu, tudzież do tut. Dyrekcji ceł o spowodowanie usunięcia stwierdzonych utrudnień w następujących wypadkach:

1) Straż celna zatrzymywała turystów na drogach turystycznych, nie oznaczonych kolorowemi znakami turystycznemi, pod pretekstem, że ruch turystyczny na tych drogach nie jest dozwolony.

2) Straż celna, względnie Urz. celne żądały od turystów, przekraczających granicę rowerem, złożenia kaucji pieniężnej,, ale następnie przy powrocie danych osób tą samą drogą odmawiały zwrotu złożonej kaucji, polecając im po zwrot tejże udawać się do wyższych instancyj.

3) Straż celna określa zupełnie dowolnie wysokość kwoty pieniężnej jaką wolno turyście zabrać ze sobą przy przekraczaniu granicy, zezwalając zabierać mu ze sobą już to tysiąc franków złotych, już to sto franków złotych, bądź wreszcie sto złotych.

4) Straż celna określa niejednokrotnie również dowolne ilość wyrobów tytoniowych, jakie wolno turyście przynieść ze soba z Czechosłowacji, bo zdarzały się wypadki, że konfiskowano, względnie zmuszano turystów do oddania papierosów, przynoszonych w ilości ponad dziesięć sztuk.

Odnośnie do tych wypadków wyjaśnia się, jak następuje:

ad 1) Wobec tego, że w pasie granicznym beskidowym zaledwie znikoma część dróg ma znaki kolorowe, a w myśl wyraźnego postanowienia pkt. 4. przepisów wykonawczych do konwencji turystycznej za drogi turystyczne uważa się także drogi i ścieżki nie znaczone, ale używane przez turystów i narciarzy, a zakreślone na mapach wojskowych, koniecznem jest zwrócić uwagę podwładnej Straży celnej, by określenie „drogi turystyczne“ interpretowano liberalniej, bo turysta mimo posiadania mapy, wskutek niedokładności tejże, może używać dróg na mapach niezamieszczonych, a wiadomą jest rzeczą, że w terenie górskim wiele dróg powszechnie używanych nie można wogóle znaleźć na mapie.

ad 2) Z tejże konwencji wynika, iż do przekraczania granicy można używać koni i mechanicznych środków lokomocji, jak rowerów, motocyklów, automobilów, jednakże tylko na **drogach celnych**, ponieważ omawiane środki lokomocji, o ile są krajowego pochodzenia i wychodzą za granicę, muszą w odnośnym urzędzie celnym dla zapewnienia sobie prawa powrotu do kraju bez cła być urzędownie zarejestrowane i w odpowiednie zaświadczenie zaopatrzone, — o ile zaś są one pochodzenia zagranicznego, muszą być przy wejściu na tut. obszar celny poddane warunkowej odprawie celnej za złożeniem gotówkowego zabezpieczenia. Zwrot złożonego w urzędzie celnym zebezpieczenia celnego może nastąpić po myśli okól. Min. Skr. wtedy, o ile wywóz zagranicę warunkowo oclonych środków lokomocji nastąpi w ciągu jednego miesiąca od uskutecznionej warunkowej odprawy celnej. Termin wywozu wspomnianych środków lokomocji winien być na kwicie celnym dokładnie przez urzędy celne oznaczony.

Zwrot zabezpieczenia celnego, zarachowanego definitywnie po bezskutecznym upływie terminu wywozu środków lokomocji, oznaczonego na kwicie celnym, zarządzać nadal będzie Dyrekcja ceł i na tę okoliczność należy w danym razie zwracać uwagę interesowanym turystom.

ad 3. Utrudnienia walutowe nie mogą obecnie już z tego powodu istnieć, ponieważ z dniem 5 lutego 1927 ograniczenia obrotu dewizami i walutami zniesiono, — jednak ograniczenia w przedmiocie wywozu zagranicę złota i srebra obowiązują nadal.

ad 4. Turysta może przynieść ze sobą z zagranicy do Polski 50 sztuk papierosów lub 20 sztuk cygar, lub 50 gr. tytoniu, — na powyższe zwrócono specjalnie uwagę Straży celnej, ponieważ na legitymacjach Pol. Tow. Tatrzańskiego mylnie na str 5 zaznaczono „100 sztuk papierosów, 25 cygar, albo 100 gr. tytoniu. Natomiast wywóz zagranicę z Polski wyrobów tytoniowych polskiego monopolu tytoniowego nie jest zabroniony i nie należy utrudniać go bez względu na sposób wywozu.

Powyższe podaje się do tamt. wiadomości, ponieważ rozwój turystyki leży bez wątpienia w gospodarczym interesie państwa.

Gruca
wicepr. lwowskiej Dyr. Ceł.

Redakcję naszego pisma obejmuje z dniem 15 b. m. p. Kazimierz Gaweł, b. współpracownik pism krakowskich, warszawskich i pomorskich, oraz wydawca i redaktor naczelny „Przeglądu teatralnego“. KOMITET REDAKCYJNY.

Obchód 3. Maja w Tarnowie.

Uroczysty obchód 3 maja rozpoczął się w Tarnowie już dnia 2 maja.

O godzinie 19 wieczorem zebrała się przed kapliczką św. Walentego młodzież wszystkich zakładów średnich, która przy dźwiękach orkiestry przemaszerowała przez miasto. Jednocześnie orkiestry 5 p. s. k, 16 p. p., oraz rękodzielników i kolejowa, po przejściu ulicami miasta, zatrzymały się przed gmachem starostwa, gdzie odegrały szereg pieśni narodowych. Koncertowi orkiestr przysłuchiwały się tłumy publiczności.

Dnia 3 maja wczesnym rankiem orkiestry ponownie przemaszerowały ulicami miasta.

O godzinie 9 rano odprawił uroczyste nabożeństwo ks. biskup Wałęga, w czasie którego okolicznościowe kazanie wygłosił ks. prał. Bulanda. Na nabożeństwie byli obecni przedstawiciele władz cywilnych, wojskowych i municypalnych, z p. starostą Sokołowskim i pułk. Dragatem dow. garnizonu, ppułk. Romańskim, burm. Dr. Kryplewskim na czele, delegacje stowarzyszeń i związków, młodzież szkolna i tłumy publiczności.

Jednocześnie odbyło się nabożeństwo w synagodze.

Po nabożeństwie odbyła się przed płk. Dragatem i starostą Sokołowskim defilada oddziałów wojskowych, przysp. wojsk., Strzelca i Sokoła, — prowadzona przez ppłk. Matarewicza.

O godzinie 12 odbyła się w sali kina „Marzenie“ akademja, którą rozpoczęło przemówienie posła Kautskiego, który w krótkich słowach skreślił znaczenie dziejowe konstytucji 3 maja.

W części muzycznej akademji wystąpiła orkiestra symfoniczna Tow. Muzycznego, która odegrała fantazję na tematy opery „Halka“ Moniuszki. Należy podnieść zasługę Tow. Muz. w stworzeniu takiego dobrego zespołu, złożonego z najlepszej obsady orkiestry wojskowej, oraz z najmuzykalniejszych członków naszego cywilnego społeczeństwa, musimy też pochwalić gorliwość i umiejętność kapelmistrza por. Ciapskiego, — co się tyczy jednak wyboru kompozycji, odegranej w dniu 3 maja, mamy poważne przeciw niej zastrzeżenia. Jest to kompilacja jakiegoś starego kapelmistrza austrjackiego, bardzo nieudolnie sharmonizowana, obliczona na popis solowy trąbki z akompanjamentem orkiestry; była to forma ulubiona austrjackich orkiestr wojskowych. Dla naszej więc, tak dobrze zapowiadającej się orkiestry symfonicznej, nieodpowiednia.

W dalszej części programu zaprodukowała się utalentowana młoda śpiewaczka, p. Zofja Bułatówna, uczenica prof. Kniaginina z Krakowa. Śliczny timbre jej dźwięcznego mezzo-sopranu rokuje jak najlepszą przyszłość, głos dobrze ustawiony, szczególnie w dolnych rejestrach, nadaje się szczególnie do partyj operowych. Partja Dalili jest jeszcze może obecnie zbyt trudna dla młodocianej adeptki, ale z czasem przy usilnej pracy będzie mogła p. Bułatówna śpiewać ją bez zarzutu. Pieśni Denza „Julja“ i Mascagniego „Kocha nie kocha“ wypadły bardzo ładnie głosowo i interpretacyjnie.

Akompanjował sprawnie, z polotem i z cechującą go muzykalnością Dr Bohdan Szypuła.

Prawdziwą ozdobę akademji tworzyła deklamacja p. Zofji Zawadzkiej. Stopniowanie grozy w „Burzy“ Tetmajera, opanowanie głosowe, wyrzeźbienie każdego słowa, silna ekspresja w „Ikarowych lotach“ Iłłakowiczówny, zdradzały poważny talent sceniczny, oparty na fachowych studjach tej uzdolnionej amatorki, której warunki zewnętrzne zyskały też sympatję licznie zgromadzonego audytorjum.

Chór Tow. Muz. pod energiczną batutą niestrudzonego dyrygenta prof. Gorzejowskiego, wykonał bardzo ładnie okolicznościową pieśń Galla „Witaj majowa jutrzenko“, „Pieśń młodzieży Polskiej“ Miłka i „Stepy Akermańskie“ Orłowskiego.

O godz. 14 rozpoczęły się na strzelnicy garnizonowej zawody strzeleckie, do których zgłosiło się z górą 400 zawodników, co świadczy o wielkiem zainteresowaniu tym sportem.

Podkreślić tu również należy wybitne poparcie, jakiego udzielił magistrat zawodom, ofiarując poważną kwotę na nagrody dla najlepszych strzelców.

Konkurencje były bardzo urozmaicone, a mianowicie z broni długiej na 100 i 200 metrów, z broni małokalibrowej dla pań i panów na 50 metrów, oraz dla juniorów na 25 metrów.

O tej samej godzinie odbyły się na boisku Tarnovii zawody lekkoatletyczne młodzieży szkół średnich.

W dłoniówce pierwszą nagrodę uzyskał zespół gimn. III., w koszykówce sem. naucz. męskie, w palancie gimn. II., w kadrancie pryw. sem. żeńskie.

Zawody zakończył mecz footbalowy między drużyną Wisły I. B a klubem sportowym Metal, z wynikiem 4 : 2 na korzyść Wisły.

Organizacja zawodów spoczywała w rękach kpt. Żyborskiego, of. P. W. 16 p. p., któremu dzielnie pomagali prof. Godowski i por. Głowacki, of. instr. 16 p. p.

Wieczorem w Sokole odbył się uroczysty obchód konstytucji 3 maja, na którym przemawiał prof. Dr Dziama, orkiestra i Chór Tow. Muzycznego wykonały bardzo udatnie szereg utworów.

Na zakończenie odegrano jednoaktówkę Rączkowskiego „Wóz Drzymały“.

W dniach 2 i 3 maja miasto przybrało odświętną szatę.

Gmachy rządowe, publiczne i domy prywatne były udekorowane flagami o barwach państwowych i nalepkami.

Obchód 3. Maja w Tuchowie.

Już w przeddzień popołudniu panował w mieście świąteczny nastrój. Budynki udekorowane chorągwiami, dywanami, zielenią, oraz nalepkami.

Dzień święta narodowego rozpoczął się pobudką, odegraną przez miejscową dziarską muzykę kolejową, pod kierownictwem p. Jakóba Hanaka.

O godzinie 8 na placu podmiejskim zebrały się zastępy młodzieży szkolnej z Tuchowa i okolicznych wiosek, młodzież gimnazjalna, hufiec Straży pożarnej z naczelnikiem p. Hałatą, drużyna Sokoła z prezesem Foltyńskim i naczelnikiem Chmielowskim na czele, cechy, oraz związki młodzieży i liczna publiczność. Od strony Burzyna słychać muzykę i tentent koni, to liczna banderja z Burzyna w pięknych krakowskich strojach, pod przewodnictwem gospodarzy p. Aleksego Wantucha i Słowika. Za banderją na wozie, przystrojonym zielenią, zaprzągniętym w cztery konie, jedzie krakowskie wesele, zorganizowane przez tamtejsze związki młodzieży, — dalej postępują muzyka i dziatwa szkolna pod przewodnictwem nauczycielki p. Sorysównej, która wraz z dworem dołożyła starań, aby ten dzień święta narodowego wypadł jak najwspanialej.

Olbrzymi pochód, poprzedzany banderjami także z innych wiosek, rusza ku kościołowi. Ulice i rynek zalegają wielotysięczne tłumy ludzi, których parafjalny kościół pomieścić nie może.

Nabożeństwo celebrował ks. Fortuna, prezes Koła T. S. L. Piękne kazanie okolicznościowe wygłosił ks. prałat Dr Albin, nawołując wszystkie stany do zgody. — Podczas nabożeństwa odśpiewał chór miejscowy, pod batutą prof. Wiatra, pieśni kościelne.

Z pod kościoła rusza pochód na boisko Sokoła, gdzie wygłasza podniosłe przemówienie b. poseł Dr Antoni Matakiewicz. — Po odegraniu przez orkiestrę pieśni patrjotycznych, nastąpiło uroczyste zasadzenie drzewa wolności, poświęconego przez prezesa Koła TSL. ks. Fortunę.

Popołudniu odbyła się w salach Sokoła zabawa ludowa, przy uczestnictwie przeszło 600 osób z wszystkich stanów. Wieczorem, w przerwie zabawy, odegrała dziatwa szkolna, pod kier. nauczycielstwa p. Rudnickiej i Klugerów okolicznościową sztukę, oraz zespół amatorski odsłonę z Kościuszki pod Racławicami (kucie kos), zakończoną śpiewami patrjotycznemi pod reżyserją Dra Olpińskiego i W. Wrony.

Ochocza zabawa, pod kierownictwem prezesa Sokoła p. Foltyńskiego i druha Chmielowskiego przeciągnęła się do północy, poczem uczestnicy rozeszli się, pożegnani pięknem przemówieniem prezesa Foltyńskiego.

Rada miejska zadecyduje o przyłączeniu gmin 15 b. m.

Dobro miasta wymaga przyłączenia 6 gmin

Dnia 15 b. m. o godz. 6 popołudniu odbędzie się posiedzenie Rady miejskiej w sprawie przyłączenia sześciu gmin do miasta.

Przed Radą m. Tarnowa stoi bardzo ważne zadanie, dotyczące rozstrzygnięcia tak ważnej sprawy.

Rozwój miasta iść winien we wszystkich kierunkach, skoro bowiem Tarnów posiada dziś wszelkie warunki zostania wielkim ośrodkiem przemysłu, skoro położenie jego pod względem koniunktur komunikacyjnych i handlowych jest tak korzystne, skoro wreszcie samo miasto poważnie przygotowuje się do tej wielkiej przyszłości, jaka go czeka i czyni poważne inwestycje, — to nie trzeba naturalnego tego pędu zatrzymywać i partaczyć wielkiego dzieła!

To też należy się spodziewać, że **Rada ujmie to z punktu widzenia celów gospodarczych, z punktu widzenia dobra miasta, eliminując wszelkie względy partyjne!**

Ratujmy dzieci polskie

Komitet Obywatelski kolonij wakacyjnych dla dzieci polskich z Niemiec, Gdańska i Śląska, zawiązany w przeszłym roku w myśl hasła „Ratujmy dzieci polskie od zniemczenia“, rozpoczął ponownie swą pracę w tym roku.

Komitet uważa, że obowiązkiem obywatelskim jest popieranie gorliwe powyższej akcji ze względu na jej doniosłość dla ogólnego dobra naszej Ojczyzny.

Odnosimy się zatem z uprzejmą prośbą do P. T. społeczeństwa w Tarnowie i w powiecie tarnowskim, tak do wszelkich instytucyj, jak i do osób prywatnych, o łaskawe datki na ten cel, czy to w pieniądzach, czy też w naturze.

Datki w pieniądzach przyjmuje skarbnik Komitetu p. dyrektor Giżbert Studnicki, budynek Banku Polskiego; dary w naturze WP. A. Biesiadzka, ul. Klikowska 7.

Dotychczas złożyli na powyższy cel: Bank Polski z inicjatywy WP. dyr. Studnickiego 50 zł., Kasa Oszczędności 170 zł.

Równocześnie zawiadamiamy, że na ten cel odbędzie się w czwartek dnia 17 b. m. zbiórka uliczna, a o godz. 11 rano w sali kino Marzenie odczyt „O Śląsku“. Odczyt wygłosi prelegent z Katowic.

Koncert orkiestry symfonicz.

Tow. Muz. odbył się 7 maja w sali Sokoła. Dzielny, zamiłowany w muzyce orkiestralnej kapelmistrz por. Ciapski, potrafił wlać swój zapał w serca najmuzykalniejszych Tarnowian i zebrać w grupę czterdziestoosobową dotychczas rozproszone talenty, obsadził pierwsze skrzypce takimi wybornymi kameralistami, jakimi są prof. Tukacz, prof. Maurycy Auber, prof. seminarjum S. S. Urszulanek Zofja Müllerówna, altówkę p. Bissekiem, wiolonczelę p. Vayhingerem, Auberem i Szwanenfeldem, a także młodocianemi adeptami sztuki skrzypcowej, jak Zdzisław Kwiatkowski i inni, — tchnął w nich swego muzycznego ducha i symfoniczny zespół orkiestrowy, oparty silnie o doskonale wyćwiczoną drużynę orkiestralną 16 p. p.

Zagrał znakomicie uwerturę Semiramis i symfonję h-moll Schuberta, tak zw. „niedokończoną“ z r. 1822. Składa się ona z dwóch części, z Allegra i z Andanta, do Scherza są tylko szkice. Cały tragizm swego biednego, poświęconego walce o byt życia, wyśpiewał Schubert w tej symfonji. Tak też pojął ją i oddał kapelmistrz por. Ciapski.

Jakąż inną, radosną, pełną tężyzny nutę mają „pieśni góralskie“ w układzie orkiestrowym por. Ciapskiego. Doprawdy, udało się mu uchwycić bajecznie koloryt, barwę, słowem folklor góralskiej pieśni. Harmonizacja prostolinijna, lecz zdradzająca talent w tym kierunku.

Tow. Muzycznemu i jego prezesowi p. Kopffowi należy się szczera wdzięczność za podtrzymywanie takiego zespołu symfonicznego i życzenia dalszej owocnej pracy.

Urozmaiciła koncert symfoniczny p. Stefanja Kopffowa, która przy akompanjamencie p. Silbigerowej odśpiewała ładnie i umiejętnie kilka miłych piosenek, jak Alabiewa „Słowik“, Niewiadomskiego „Tajemnica“ i „Veni Creator“. **Mir.**

Komitet sprowadzenia Zwłok Gen. Józefa Bema do kraju

wydał

reprodukcje portretu Bohatera, pendzla S. Felsztyńskego, oraz drugie wydanie broszury L. Naimskiego p. t.: „GENERAŁ JÓZEF BEM“, (szkic biograficzny) które to wydawnictwa są do nabycia w księgarniach i sklepach papieru.

Z Zarządu powiatowego
L: 2114. Tarnów, dnia 23 kwietnia 1928 r.

Tymczasowy Zarząd powiatowy w Tarnowie

ogłasza

KONKURS

na posadę lekarza okręgowego
w RYGLICACH.

Posada powyższa nadaną zostanie narazie prowizorycznie z poborami XII stopnia służbowego urzędników państwowych z ryczałtem na objazdy i na wydatki kancelaryjne. Po roku zadawalniającej służby, nastąpić może stabilizacja.

Do okręgu należą następujące gminy: Ryglice, Zalasowa, Joniny, Kowalowa, Uniszowa i Bistuszowa.

Podania wnosić należy do Tymcz. Zarządu pow. w Tarnowie, do dnia 22 maja 1928 i dołączyć:

1) metrykę urodzenia, na dowód nieprzekroczonego 40 roku życia,
2) dowód obywatelstwa polskiego,
3) dyplom doktora medycyny,
4) dowód odbytej przynajmniej dwuletniej praktyki.

Z Zarządu powiatowego
Komisarz rządowy:
w z. Dr. KRYPLEWSKI m. p.

Z chwili bieżącej.

Ze Związku legjonistów. Imieniem Związku legjonistów oddziału tarnowskiego, Zarząd wysłał do posła Walerego Sławka depesze następującej treści:

Legjoniści oddziału tarnowskiego, wobec niemożności wzięcia udziału w zjeździe w Warszawie w dniu 6 b. m., przesyłają współpracownikowi Komendanta wyrazy czci i podziękowania za jego niezmordowaną państwo-twórczą pracę i oświadczają gotowość dalszych wysiłków na swoim terenie w myśl uchwał zjazdu.

ZARZĄD.

Święto Przysposobienia Wojskowego. Jak się dowiadujemy, poraz pierwszy obchodzone będzie Święto Przysposobienia Wojskowego, którego termin wyznaczono na dzień 20 maja.

Nowe stronnictwo żydowskie w Tarnowie. W Tarnowie powstało „Bezpartyjne Stronnictwo ludowo-żydowskie“. Na czele stronnictwa stoi wiceburmistrz miasta Tarnowa Dr Mütz.

Walne Zgromadzenie Towarzystwa Muzycznego odbyło się 5 maja. Po udzieleniu absolutorjum ustępującemu Zarządowi, wybrano nowy, w skład którego weszli pp. Mr. Kopff przewodniczący, Kwiczala, a jako członkowie pp. Bissek, prof. Gorzejowski, Kaempf R., Kopffowa, Kwiczalanka, dyr. Orzech, Schwanenfeld M., Starostka, dyr. Szuba i prof. Tukacz. Do Komisji rewizyjnej weszli: pp. Bittner, Donnersberg i Ganter.

Wybór ponowny p. Kopffa na prezesa Tow. Muz. daje nam gwarancje, że Tow. pójdzie dalej po linji rozwoju, jaki obserwujemy od czasu objęcia przezeń steru.

Wybory do Rady wyznaniowej. Celem przeprowadzenia wyborów reprezentantów żydowskich do Rady wyznaniowej w Tarnowie, Tuchowie i Ryglicach, ukonstytuowały się już w tym tygodniu komisje wyborcze. Przygotowania do akcji wyborczej są w pełnym toku. Rozesłano już do wyborców wezwanie o składanie list kandydatów.

Posiedzenie Związku Zaw. Naucz. Pol. Szkół Średnich. W dniu 4 maja b. r. odbyło się posiedzenie członków tutejszego oddziału Związku Zaw. Naucz. Pol. Szk. Śr., na którem po omówieniu spraw bieżących wygłosił **prof. Gieroń** odczyt na temat: „Szkoła na tle zagadnień społecznych“. Referat wywołał ożywioną dyskusję, w której zabierali głos prof. Kargol, Szymański, oraz referent. W toku dyskusji poruszoną została obecnie aktualna sprawa przebudowy ustroju szkoły, oraz stanowisko rządu w tej sprawie, jakoteż sfer miarodajnych.

PRENUMERATA WYNOSI: Miesięcznie z przesyłką pocztową 90 gr kwartalnie, 2·50 zł., półrocznie 5 zł., rocznie 10 zł.
CENY OGŁOSZEŃ: 1/40 strony 4 zł., 1/32 str. 6 zł., 1/16 str. 12 zł., 1/8 str. 20 zł., 1/4 str. 40 zł., 1/2 str. 80 zł., 1/1 str. 160 zł.
Zastrzeżenie miejsca 50% drożej. — Drobne ogłoszenia za słowo 20 groszy. — Dla poszukujących posad 50% zniżki.

Wydawca: Komitet Redakcyjny. Redaktor naczelny i odpowiedzialny: Prof. Adolf Kargol. Drukiem J. Pisza w Tarnowie, pod zarządem St. Starostki.